
niedziela, 03.12.2023

1. Niedziela Adwentu - czyli słów kilka

Adwent to coś więcej niż okres liturgiczny. To stan umysłu i serca chrześcijanina. Teraz jednak liturgia intensyfikuje naszą uważność i gotowość do czuwania, bez których nie ma chrześcijańskiej nadziei: „Ja śpię, lecz serce me czuwa” (Pnp 5,2). Chrześcijanin to ktoś, kto wierzy, że ma przyszłość jako coś ostatecznie dobrego: „Shall be well” – usłyszała angielska mistyczka Julianna z Norwich. Adwent pokazuje nam, że „niespokojne jest serce człowieka, dopóki nie spocznie w Bogu” (św. Augustyn), bo bez Niego nic w nas ostatecznie nie jest dobre, skończone, spełnione. Wołanie „Marana tha” naprowadza nas jednak na źródło spełnienia. Słyszymy w Ewangelii, że nie wiemy, kiedy czas ostateczny nadejdzie, dlatego może nam towarzyszyć pewnego rodzaju obawa przed nieznanym. Ale poznaliśmy już Tego, który przemówił do nas jako Dobre Słowo.

Życie kontemplacyjne w Kościele jest ikoną Adwentu. Ktoś napisał o mnichach, że są „to osoby, które w kulminacyjnej chwili jakiejś radosnej zabawy czują niepoohamowane przyciąganie przez noc, rozumieją bowiem, że takie zabawy są jedynie przedsmakiem Bożego święta, które ma nadejść”. Tęsknota oczyszcza, draży pragnienia – tak jak przy studni Jakubowej Jezus poruszył w Samarytance najgłębsze pokłady jej serca.

Adwent to nasza podstawowa formacja, czas kształtowania się, dostrzegania boskiego horyzontu, poczucia smaku rzeczy ostatecznych, wyostrzonego duchowego słuchu, który pozwala w naszym głosie usłyszeć Słowo, a w naszych tęsknotach ujrzeć realną nadzieję. W dynamice przyciągania i przedsmaku – jak to ukazuje Pieśń nad Pieśniami – w tym napięciu pomiędzy świętowaniem ludzkim a Bożym, między tęsknotą a nadzieją, pomiędzy ulotnymi chwilami szczęścia a pustką wyraża się rytm Adwentu.

Bóg będzie go w nas tak długo wybijał, aż w naszym życiu zapanuje prymat Miłości.